

# Zagadka duszy zwierząt

## Sila wzroku poskramia bestje

Przed paru laty bawił w Warszawie młody pogromca zwierząt, którego występy w cyrku wiele osób widziało. Występował on z liczną grupą lwów i tygrysów, przyczem do tresury nie używał wcale bata, ani innych narzędzi. Na zwierzęta wpływał jedynie przy pomocy głosu i przedewszystkiem, jak sam wyjaśniał, sugestywnej siły wzroku. Różne zdania budziły na widowni występy tego pogromcy zwierząt. Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno ten, jak i wszyscy inni pogromcy zwierząt, nie są ludźmi, którym wystarcza do ujarzżenia zwierząt tylko kawał żelaza i bat. Nawet syte, dobrze nakarmione zwierzę miewa swoje złe humorki i bardzo łatwo rozdrażnione być może przez tłum zebrany w cyrku, orkiestrę, oklaski i okrzyki. W posłuchu utrzymuje zwierzęta pogromca niewątpliwie także siła swego wzroku, co najwyraźniej poznać możemy po tem, że zawsze każdy z nich patrzy zwierzęciu w oczy, nigdy niemal nie obraca się do swoich pupilów tyłem, gdyż w tym wypadku skóra jego byłaby w niebezpieczeństwie.

### ZAHIPNOTYZOWANY JAGUAR

Niezwykle przeżycie miał znany zbieracz motyli, dr. Worthington w Południowej Ameryce. Możliwe ono stnowić przyczynę do rozważań na temat stosowania sugestii do dzikich zwierząt. Dr. Worthington przebywał wówczas na zlecenie jednego z muzeów nowojorskich w Brazylii. Pewnego dnia włóczył się sam jak palec po puszczy. Nieostrożnie opuścił obóz bez broni, zaopatrzony tylko w siatkę i torbę na motyle. W pewnej chwili znalazł się w gęstwinie w pogoni za pięknym okazem. Nagle usłyszał najpierw gniewne parsknięcie i w sekundę potem zobaczył ogromnego jaguara, przysiadającego do skoku. Pierwszą rzeczą, która mu przyszła na myśl w błyskawicznym momencie było: „Przedewszystkiem nie okazać trwogi”. Jako doświadczony myśliwy, wiedział doskonale, że najgłupszą i najbardziej niebezpieczną rzeczą byłaby próba ucieczki w tej chwili. Zielono-szare oczy krwiożerczego kota błyszczały nieuchomo w odległości nie większej niż trzy kroki. Dr. Worthington wwiercił swój wzrok z całą siłą w ślepią bestji. Jaguar trwał z napięciem mięśniami na drgających łapach — ale nie atakował. Po jakimś czasie nieznacznie cofnął

się uczony o krok w tył, nie spuszczaając wzroku ani na chwilę ze zwierzęcia. Powoli krok po kroku z długimi przerwami cofał się coraz dalej od jaguara, aż stracił go z oczu. Wszystko to trwało zaledwie kilka minut. Ale łatwo możemy sobie wyobrazić, że długo bardzo pamiętał dr. Worthington te przygody i że znacznie więcej czasu potrzebował, aby ochłonąć ze strachu. Swoje ocalenie przypisuje on jedynie sile swego spojrzenia, które gotowego do skoku zwierzę powstrzymało przed atakiem.

### SNY ZWIERZĄT

Jednym z najciekawszych działów psychologii zwierząt, jest badanie ich snu i marzeń sennych. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że zwierzęta miewają sny. Niejeden myśliwy wielokrotnie

sprawdził, że pies jego po całodziennym służbie przy boku pana w czasie snu bez powodu zaczyna nagle szczeleć i wykonywać ruchy nogami, jak gdyby gonił za zwierzęciem. Najwidoczniej w śnie przeżywa pies znowu swoje wędrówki po lesie, czy polu w czasie polowania. Z reguły takie sny myśliwskie miewają psy bezpośrednio po polowaniach.

Robiono ciekawe próby, aby wywołać sztucznie tego rodzaju sny u psów myśliwskich. W większości wypadków wynik prób był pomyślny. Podsuwano np. śpiącemu psu pod nos gałąź sośniny. Wystarczyło to do wywołania snu „myśliwskiego”. Wrażenie węchowe łączyło się od razu z pogonią za zwierzętą. Pies szczeleć i skiełczał.

Zdolność do marzeń sennych przejawiają również inne zwierzę-

ta. Znany jest np. koń wojskowy, który odbył kampanię trypolitańską, a po skończonej wyprawie znalazł chleb łaskawy u swego pana. Czasami w nocy zdarzało się, że koń, spokojny naogół i łagodny, popadał jak gdyby w szal: rżał głośno, bił kopytami, a zbliżających się do niego ludzi usiłował gryźć. Trudno stwierdzić naprawdę, co mogło być przyczyną takiego zachowania się konia, ale pan jego był przekonany, że to jest skutek marzeń sennych, w których koniowi przypominały się momenty z walk toczonych z jeźdźcami nieprzyjacielskimi w pustyni. Koń ten w czasie walk zachowywał się właśnie w opisany sposób.

Dalsze badania i obserwacje zwierząt przyniesie nam mogą w przyszłości bardzo ciekawe wyniki.

## Gigantyczne plany Kemala Paszy

# Most wiszący nad Bosforem

### połączy Europę z Anglią

Bosfor łączy morze Czarne z morzem Marmara, przedziela Azję od Europy. W najwęższym miejscu mierzy Bosfor 650 metrów szerokości, w najszerszym — 3.350 metrów; długość zaś tej cieśniny wynosi 28 kilometrów.

Projekt przerzucenia nad Bosforem mostu wiszącego, który połączyłby brzeg europejski z brzegiem azjatyckim, zrodził się w głowie Kemala Paszy, odnowiciela Turcji. Ze projekt ten nie jest utopią, dowodem prace najwybitniejszych inżynierów europejskich i amerykańskich w tym kierunku nad planami mostu.

Dla dzisiejszych inżynierów konstrukcja takiego mostu, o jakim myśli Kemal Pasza nie przedstawia specjalnych trudności. Dokonywali już Amerykanie większych, budując gigantyczny 5-kilometrowej długości most w San Francisco nad Golden Gate, czyli Złotymi Wrotami. Afryka posiada też taką konstrukcję w Rodezji angielskiej. Most, wiszący nad Bosforem, nie będzie zatem konstrukcją rekordową, gdyż pod względem długości znajdzie dużo konkurentów.

Według przeprowadzonych badań i projektów, most nad Bosforem stanie nie w jego miejscu najwęższym, tam, gdzie cieśnina

mierzy tylko 650 metrów szerokości, lecz dalej nad szerszym korytem, a to ze względu na lepsze i dogodniejsze warunki geologiczne brzegów i dna morskimi, gdzie będą zapuszczone kesony i zbudowane fundamenty pod przesył mostowe.

Wzorem dla mostu nad Bosforem ma być poprzednik jego, łączący Nowy York z Brooklynem. Tak więc most euro-azjatycki miałby, jak tamten, trzy tory: jeden dla aut osobowych i tramwajów, drugi dla kolei i aut ciężarowych, trzeci dla pieszych.

W Istambule enluzjają się projektem, który da pracę i zarobek tysiącom ludzi i jednocześnie połączy Azję z Europą, da brzegom obu kontynentów dobrą i łatwą komunikację. Ale są i opo-

wojny most nad Bosforem stanie się łatwą gratką dla wroga. Ich więc zdaniem, lepszy byłby tunel pod Bosforem, który oddałby te same usługi, co most, a byłby łatwiejszy do obrony. Projekt tunelu nie zyskał jednak uznania, ani opinii Kemala.

Aczkolwiek rozmachem i rozmiarami projekt mostu euro-azjatyckiego przypomina projekty tunelu pod Gibraltarem lub La Manche'm, los jego jest pewniejszy niż tamtych. Kemal Pasza czuwa nad urzeczywistnieniem swego projektu i, jak mówią w otoczeniu dyktatora, w ciągu dwóch lat budowa mostu ma być zupełnie ukończona. Jeśli więc nie stanie na przeszkodzie, w roku 1929 Azja i Europa będą połączone wielkim mostem.

## Jak wyglądać będzie 25-lecie Polskiego Radja

### Wesoła audycja radiowa

Za 15 lat Polskie Radio obchodzić będzie srebrny jubileusz radiofonji polskiej. Jak wyglądać będzie ta feta widziana okiem humorysty? „Menu” na to przyjęcie gotuje się na 25-go kwietnia w trzech garnkach pod okiem Wesołej Syreny: w jednym bulgocie esencjonalny rosół wesołej mu-

zyczki, z drugiego zalatuje obiecujący zapach pieczonego w sosie rybnym, w trzecim smażą się potrawka z kalamburów.

Czuwa nad ogniem autor, kompozytor i reżyser w jednej osobie, Chaplin mikrofonu — kucharz doskonały: Marjan Hemar. (Godz. 21.35).

Francois Mauriac

39)

## CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

### Powieść

Matylda przysunęła krzesło:

— Możesz mi zaufać — szepnęła. — Wszak wiesz, że umiem milczeć jak grób. Nie pragnę zresztą wcale, ażeby Andrzej ożenił się z Katarzyną...

Pierwszy raz powiedziała, że nie zależy jej na tem małżeństwie, gdyż dotychczas zachowywała się tak, jakby szczęście Andrzeja było zależne od tego związku. Chory uściśnął rękę żony z zaufaniem i radością. Mógł zatem powiedzieć jej wszystko.

— Najlepszym dowodem, że kocha Andrzeja jest to, iż odrzuciła nadzwyczajną partję, a mianowicie syna Berbiney'... tak, mojego współnika z fabryki... Wiesz przecie, jaką olbrzymią wartość posiadają, pomimo spadku gruntów, ich dobra... Przekonasz się zresztą, że grunta znowu pójdą w górę, gdy frank się zdewaluuje, co jest nieuniknione... Teraz dopiero widzę, jak w ciągu ostatnich dwóch, trzech lat rozdzielono nas, skoro dopiero dziś zdobyłem się na odwagę wyjawienia ci tego projektu.

— Oczywiście, że nie mogłeś równocześnie mówić mi o młodym Berbiney'... i zapewniać mnie, że chcesz wydać Katarzynę za Andrzeja — przerwała gniewnie. — Teraz, gdy mu zabrałeś Cernès i Balizaou...

— Ależ zastanów się! Wszak ojciec i tak nakłoniłby go do sprzedaży. Wiesz przecie, że wodzi Andrzeja za nos. Nie można było dopuścić, ażeby Cernès i Balizaou

wymknęły się z rąk rodziny. Chyba zgadzasz się ze mną co do tego? To przecie jasne! Ktoś obcy stałby się właścicielem gruntów leżących w obrębie naszych posiadłości. Postąpiłem tak, jak mi nakazywał obowiązek — dodał z rozbrajającym przekonaniem. — Nie kłamałem, gdyż do ostatniej chwili bałem się, że ta mała rzuci się w objęcia Andrzeja. Co do tego biedaka, to zanim jeszcze otrzymał pieniądze, ten łajdak ojciec zdążył go ograbić. Ale wynagrodzę mu szkodę. Dopóki będę żył, nie będzie poniósł żadnych wydatków, otrzyma większy dochód, aniżeli przynosią Cernès i Balizaou, które musiały przecie pozostać w rodzinie... A po mojej śmierci... jeśli mnie przeżyjesz, gdyż nigdy nie wiadomo, kto pierwszy — dasz mu, co zechcesz... oczywiście w gotówce... Ale ani pięćdziesiąt, zgoda? Przysięgasz? Któć wie zresztą, gdzie Andrzej wówczas będzie? Zał mi go, to nieżył chłopak, ale tak już jest: synowie pokutują za ojców.

Matylda słuchała go bardzo uważnie. Odzyskała w zupełności panowanie nad sobą. Szło o to, aby się dowiedzieć, co grozi Gabrijelowi i ostrzec go. Nie godziła się bowiem z tem, aby Andrzej miał cierpieć za winy ojca. Była przekonana, że Gradère jest silniejszy niż wszyscy. Gdy go ostrzeże, niewątpliwie odeprze cios, jaki chcą mu zadać.

— Ciesz się, Symforjonie, że rozmówiliśmy się z sobą tak szczerze — rzekła. — Uważam, że nie zachowałeś się wobec Andrzeja tak, jak należało, lecz nie wątpię już o tych dobrych chęciach.

Ujął rękę żony i uściśnął ją.

— Przywróć mi jednak swe zaufanie — dodała. — Wiesz przecie, jak kocham Andrzeja... Muszę więc wiedzieć, co grozi jego ojcu, aby móc dziecko uchronić, wyśledzić co, co skłoniłoby go do wyjazdu, zanim... Moglibyśmy go na przykład wysłać do Norwegii... Zwidziłby papiernie...

— Przybliży się — szepnął starzec. — Oddawna wiedziałem od Gradère'a, że jakaś kobieta wymusza od niego pieniądze. Nie trudno było się domyśleć, że jeśli taki typ, jak on, pozwala się tyle lat naciągać, to ta kobieta musi mieć przeciw niemu jakieś straszne atuty... Zaczęłam szukać adresu tej Aliny i dowiedziałem się go, śledząc korespondencję, jaką Gradère otrzymywał w czasie swego ostatniego pobytu w Liogats. Jest bardzo mocny, nie opuści tego domu, chce mnie zgniebić... Coję się wobec niego słaby, Matyldo, ze względu na moje zdrowie. Clairac uważa, że mam się gorzej. Nie mówił mi jeszcze tego nigdy i nie wyznałbym tego nikomu, prócz ciebie... Otóż nagle zaniepokoił się... Właściwie nie wierzę w to wszystko, gdyż czuję, że nie jest wcale ze mną tak źle... Trzeba się jednak pozbyć tego łajdaka, no nie? Za wszelką cenę... Napisałem więc do tej Aliny i dziś rano odpisała mi, że postara się uwolnić mnie od niego. Zjawia się tutaj w chwili, gdy Gradère będzie się tego najmniej spodziewał... Ta historia będzie mnie jeszcze dużo kosztowała, ale nie zapłacę jej, aż nie spełni obietnicy. Jest zdecydowana zresztą wydać go tym razem, wiedząc, że nie zdoła już nic z niego wyciągnąć. Ofiarują jej znaczną sumę, ażeby zdradziła sprawki Gradère'a. Zdaje się, że opowiadałem ci o markizie Dorth, o tych listach markizy, które Gradère wszędzie pokazywał i które w końcu sprzedał mężowi za sto tysięcy franków. Panna de Dorth była zaręczona z pewnym jegomościem, który o niczem więcej nie chciał słyszeć... Podobno zwarjowała... Nie należy to jednak do rzeczy. Najważniejsze, że markiz de Dorth chce go mieć w swej mocy, ofiarował za to dużo pieniędzy i Alina dobiła targu... Jeśli mają Gradère'a aresztować, czy nawet tylko przesłuchiwać, to w każdym razie lepiej, aby się to działo poza naszym domem, prawda? I tak będziemy skompromitowani.

(D. c. n.)



## Teorja względności

Obserwując pewne zjawiska nabiera się przekonania do teorii Einsteina.

Naprzekład znam pracującą panienkę, która, zarabiając 100 złotych miesięcznie, narzekała, że jej jest ciężko. I oto pewnego dnia szef — właściciel kilku dochodowych kamienic w Warszawie, fabryki i dwóch limuzyn doszedł do wniosku, że jest mu także „ciężko” i obniżył panience pensję na 80 zł. miesięcznie. Dziś wzdycha ona do dawnych czasów, kiedy pobierała okragle 100. Spostzegamy tu względność pojęcia „ciężko”, podważające Newtonowskie prawo ciężenia, do którego jeszcze bardziej stracimy przekonanie oglądając pisma sprzed wojny, w których narzekało na „ciężkie” czasy.

Podobnie rzecz ma się ze ze wszystkim. Każdy medal ma swoją odwrotną stronę, a każdy kij dwa końce. Ostatnio wydaje się również względną teorią rasizmu i związanego z nią antysemityzmu. Miano antysemitę oznaczało dotychczas aryjczyka, pałacowego nienawistą do niewinnych żydów. Ostatnia arabska gaffa w Jaffie wykazuje względność tego

określenia. Brodaci i obrzezani semici napadają na równie brodatych semitów, rozbijają szyby sklepowe i tłuką niczem najzagozalsi nordycy. I tu widzimy całą mądrość teorii Einsteina. Przejawia się ona również w miłości. Niedawno skarżył mi się pewien znajomy marzyciel, któremu względność dała się we znaki:

— Kochałem Jadzię i ona dażyła mię wzajemnością. Przed świętami powiedziała „Mizernie wyglądasz i jesteś blady, powinieneś pojechać do Zakopanego na narty. Tam się opalisz i nabierzesz zdrowia”. Usłuchałem jej rady i pojechałem na dwa tygodnie, żeby, uważasz przybrać na wadze i dojść do formy. Powietrze górskie i słońce doskonałe mi zrobiły, to też wróciłem ogorzały i tryskający zdrowiem...

Ale cóż... przez ten czas Jadzia zaręczyła się z jakimś fagasem, o czem powiadomiła mię w lakonicznym liście...

Znajomy mój westchnął i dał:

— I naprzykrzejsze jest to, że ten bubek ma cerę zielonkawą i jest mizerniejszy niż ja przed wyjazdem... Teorja względności psiakrew — mruknął na zakończenie.

Nawet formy towarzyskie tracą swoje podstawy i powstają w nich nowe prawa, np. „wizyta towarzyska podlega teorii względności wówczas, gdy składa ją prof. Bartel”.

Jur.

## Sukcesy Kominternu przy wywoływaniu rewolucji światowej

Podamy w krótkości zestawienie pewnych faktów w ciągu roku od marca 1935 roku do marca 1936 roku, mających bezpośrednią łączność z Kominternem.

Rok 1935: marzec — krwawe powstanie na Kubie. Kwiecień — wzmrożona jawnie propaganda we francuskich kolonjach. Maj — strzelanina krwawa w San Salvador. Czerwiec — masowe rabunki w Tonkinie (Chiny), Lipiec — Bułgaria stwierdza, że po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką działalność Kominternu na terenie Buł-

garii poważnie wzrosła. W Stanach Zjednoczonych komuniści organizują napady na niemieckie statki. Sierpień — walki na barykadach w Breście. Walki uliczne w Tulonie. Walki chłopów w Grecji i na Litwie. Wrzesień — walki na Karolinach (Stany Zjednoczone). Wykrycie spisku w Bułgarii. Październik — powstanie na wyspie Lenkos, należącej do Grecji, utworzenie komunistycznego frontu jednoci w Bułgarii. Listopad — powstanie w Pernambuco (Brazylja). Grudzień — krwawy spisek w Urugwaju.

Rok 1936: styczeń — Zainstalowanie 12 nadawczych stacyj radiowych na Dalekim Wschodzie strajk generalny w Buenos Aires, zamachy bombowe w Granadzie (Hiszpanja), niepokoje w Argentynie, spisek w Chile. Luty — zamach wojskowy w Paragwaju, rewolucja w Hiszpanji, Marzec — walki w Hiszpanji, palenie kościołów oraz siedzib organizacji pravicowych.

Tak się przedstawia pokrótce bilans prac Kominternu, mający na celu torowanie drogi rewolucji światowej.

## Buddyści najliczniejsi

### Katolicy na drugim miejscu

Religia, posiadająca dziś największą ilość wiernych, jest budaiizm. Buddyści liczą bowiem 645 milj. wiernych, na drugim dopiero miejscu wymienić należy katolików, liczących 364 milj. wiernych, następnie idą bramini — 265 milj., dalej mahometanie — 250 milj., ewangelicy — 210 milj. prawosławni — 160 milj. żydzi zaledwie 15 miljonów.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZESTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miesięcowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miesiąc wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarz — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się na oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.